

Wiek dwudziesty należał do najtrudniejszych stuleci w dziejach świata. Szczególnie tragicznie odcisnął on swe piętno na Europie Środkowo-Wschodniej. Do najciężej doświadczonych, w XX w. ludów tej części naszego kontynentu należą niewątpliwie Łemkowie. Pod tą nazwą pojmuję ukraińską ludność Łemkowszczyzny, historycznego regionu, zlokalizowanego w Karpatach, na pograniczu polsko-słowackim. W granicach Słowacji Łemkowie (określani w tym kraju najczęściej nazwą Rusini) zamieszkują w regionie nazywanym przez Słowaków Szaryszem, a także niewielkie skrawki Spiszu i Zemplina. W Polsce osiedla Łemków obejmowały, do 1947 roku południowe tereny powiatów: nowosądeckiego, gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego, południowo-zachodnie leskiego i kilka wiosek powiatu nowotarskiego¹.

Problemy, których doznali Łemkowie w XX w. rozpoczęły się jeszcze w XIX w. Już w latach siedemdziesiątych tego stulecia rozpoczęła się w regionie karpackim masowa emigracja do Ameryki. Była ona uwarunkowana czynnikami natury demograficznej oraz ekonomicznej. Wg niektórych szacunków, za ocean udała się blisko połowa populacji Karpat². Dotyczyło to także Łemków. Wysoki przyrost naturalny pozwolił szybko odtworzyć ubytek mieszkańców karpackich wsi. Jednak na emigrację udała się ludność najbardziej dynamiczna i przedsiębiorcza. Była to poważna strata dla Łemkowszczyzny, chociaż emigranci na ogół utrzymywali silne więzi z krajem pochodzenia.

Po I wojnie światowej załamaniu uległ dotychczasowy układ granic państwowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Łemkowsz-

czyzną podzieliła granica polsko-czechosłowacka. Wprawdzie linia graniczna przebiegała grzbietami Karpat od czasów średniowiecza. Najpierw była to granica polsko-węgierska, potem galicyjsko-węgierska, lecz fakt ten nie utrudniał, w poważniejszym stopniu kontaktów ludności. Granica między Rzeczpospolitą i Czechosłowacją miała inny charakter. Była dokładnie wytyczona i pilnie strzeżona. Kontakty ludności zostały poważnie ograniczone.

Zarówno Rzeczpospolita Polska jak i Czechosłowacja miały charakter wielonarodowy. Jednak Rzeczpospolita zdominowana była przez Polaków, a Czechosłowacja przez Czechów. Polityka obu państw zmierzała do ochrony interesów dominujących nacji. W latach 1919–1939, po obu stronach kordonu granicznego podejmowano próby asymilacji ludności łemkowskiej. Nie przyniosły one poważniejszych efektów.

Łemkowszczyzna ucierpiała dotkliwie podczas II wojny światowej. Jednak najtrudniejszy dla Łemków czas nastąpił po formalnym zakończeniu działań wojennych. Dnia 9 września 1944 roku komunistyczne władze państwa polskiego zawarły z rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) umowę o wymianie ludności. Obejmowała ona Polaków osiadłych na Ukrainie i Ukraińców w Polsce. Podobne umowy zawarły polskie władze także z rządami radzieckiej Białorusi i Litwy. Wymiana ludności miała mieć charakter dobrowolny, lecz faktycznie przybrała formę przymusowego wysiedlania³. Została nim objęta także ludność łemkowska. Na radziecką Ukrainę wysiedlono około 95 tysięcy Łemków, czyli blisko 2/3 tej populacji w Polsce. Po zakończeniu wymiany ludności pozostało w Polsce około 30–35 tys. Łemków⁴. W 1947 roku zostali oni, wraz z pozostałą częścią ludności ukraińskiej, w ramach akcji «Wisła» deportowani na ziemie zachodnie i północne.

Także władze Czechosłowacji podpisały w dniu 10 lipca 1946 roku umowę o wymianie ludności z ZSRR. Na radziecką Ukrainę wyemi-

growsło ponad 12 tysięcy obywateli Czechosłowacji⁵. Byli to przede wszystkim Łemkowie. W Czechosłowacji nie wywierano bezpośredniej presji na ludność ukraińską, aby wymusić wyjazd z kraju. Władze czechosłowackie umożliwiły radzieckim agitatorom prowadzenie agitacji za wyjazdem do ZSRR, na swoim terytorium, ale nie zaangażowały się bezpośrednio w tę akcję. Trudno jednak oceniać wyjazdy Łemków z Czechosłowacji do ZSRR jako całkowicie dobrowolne. Radzieccy agitatorzy, w niezwykle cyniczny sposób oszukiwali naiwnych ludzi, obiecując im życie w dobrobycie na radzieckiej Ukrainie. Realia, które przesiedleńcy zastali w wyniszczonym wojną, wygłodzonym kraju były całkowicie odmienne.

Łemkowie na Słowacji uniknęli akcji «Wisła». Wydarzenia w Polsce wywarły jednak negatywny wpływ również na Łemków po słowackiej stronie granicy. Odczuwali oni zagrożenie, które nie było całkowicie bezpodstawne. Także, bowiem w państwie Czechów i Słowaków pojawiały się opinie o konieczności likwidacji «kwestii rusińskiej», poprzez wysiedlenie tej ludności do ZSRR. W społeczności łemkowskiej na Słowacji zapanowało przygnębienie i apatia⁶. Rusińskie pochodzenie stało się ciężkim brzemieniem. Mogło spowodować przymusowe wysiedlenie z Czechosłowacji, która na tle innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej jawiła się, w latach czterdziestych niemal jako oaza stabilizacji i dobrobytu.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych komunistyczne władze Czechosłowacji uznały oficjalnie ludność rusińską za mniejszość ukraińską. W roku 1952, do szkół w południowo-wschodniej Słowacji, w których wcześniej nauczano lokalnej gwary wprowadzono język ukraiński⁷. Wywołało to opór ludności, silnie przywiązanej do regionalnej tradycji. Kulturę ukraińską prezentowano zresztą młodym Łemkom ze Słowacji w wersji «radzieckiej», silnie rusyfikowanej, przesyczonej komunistyczną indoktrynacją. Swoista «ukrainizacja» słowackich Łemków prowadzona była biurokratycznymi metoda-

mi, bez uwzględnienia uczuć ludności. Towarzyszyła jej agresywna kampania propagandowa, skierowana przeciwko «ukraińskiemu nacjonalizmowi burżuazyjnemu». W istocie kampania ta miała charakter antyukraiński. Ze współczesnego punktu widzenia można sądzić, że celem komunistycznych władz czechosłowackich była nie tyle «ukrainizacja» ludności łemkowskiej, lecz raczej słowakizacja. Postawiono, bowiem Rusinów przed dylematem: słowackość lub ukraińskość, jednocześnie zohydzając naród ukraiński. Poza tym wybór tożsamości ukraińskiej, w sytuacji, kiedy groźba przymusowego wysiedlenia na radziecką Ukrainę nie przeminęła całkowicie, graniczył z heroizmem.

Po II wojnie światowej spisy powszechne ukazywały zjawisko zmniejszania się liczby ludności deklarującej narodowość rusińską oraz ukraińską na Słowacji. W latach dwudziestych XX w. liczbę ludności rusińskiej na Słowacji oceniano na 155 tysięcy⁸. W trakcie spisu powszechnego w Czechosłowacji, w 1930 roku narodowość rusińską lub ukraińską deklarowało ponad 95 tysięcy respondentów⁹. Podczas spisu w 1950 roku narodowość rusińską, lub ukraińską zadeklarowało łącznie 48.231 osób. Odsetek tej ludności w północno-wschodniej Słowacji zmniejszył się o ponad 45 %. Jednocześnie odsetek respondentów deklarujących narodowość słowacką zwiększył się w tym regionie o 65 %. W 2001 roku, podczas spisu powszechnego w państwie słowackim narodowość ukraińską zadeklarowało 10.814 respondentów, a rusińską 24.201. Łącznie obie narodowości deklarowało 35.015 osób¹⁰.

Oceniając rezultaty spisu powszechnego, dotyczące deklaracji narodowościowych trzeba zachować ostrożność. Ukazują one, bowiem subiektywne (woluntarystyczne) poczucie przynależności narodowej. Tymczasem w Europie Środkowej przeważa «kulturowa» koncepcja narodu, w myśl której o przynależności do narodu nie decyduje subiektywne odczucie jedności, lecz cechy kulturowe. Tym-

czasem, w trakcie wspomnianego spisu powszechnego na Słowacji, w 2001 roku 62.786 respondentów określiło jako swój język ojczysty rusiński, lub ukraiński (54.907 rusiński; 7.879 ukraiński)¹¹.

Niemniej faktem bezspornym jest drastyczne zmniejszanie się liczby Łemków w północno-wschodniej Słowacji. Wg opinii wybitnego znawcy problematyki – prof. Mikulaša Mušinki spośród około 90 tysięcy mieszkańców historycznej Łemkowszczyzny, po słowackiej stronie Rusini stanowią obecnie niespełna czwartą część, chociaż większość mieszkańców tego regionu jest pochodzenia rusińskiego¹².

Jeszcze gorzej – z łemkowskiego punktu widzenia – przedstawia się sytuacja na Łemkowszczyźnie, po polskiej stronie granicy. W trakcie spisu powszechnego, przeprowadzonego w Polsce, w roku 2002 na obszarze Łemkowszczyzny narodowość łemkowską zadeklarowały 1642 osoby, a ukraińską 789¹³. Daje to łącznie 2431 osób, czyli zaledwie ok. 4 % współczesnych mieszkańców Łemkowszczyzny. W całej Polsce, w trakcie wspomnianego spisu w 2002 roku narodowość ukraińską zadeklarowały 27.172 osoby, a łemkowską 5850 osób. Duża część deklarujących narodowość ukraińską to ludzie wywodzący się z Łemkowszczyzny, lub ich potomkowie. Łącznie obie narodowości zadeklarowało 33.022 respondentów.

W trakcie akcji «Wisła» deportowano około 150 tysięcy ludzi. Fakt, iż w 2002 roku zadeklarowało w Polsce narodowość ukraińską bądź łemkowską nieco ponad 33 tysiące respondentów może być interpretowany jako przejaw dużej skuteczności akcji deportacyjnej. Dokonywanie takich porównań nie jest jednak uprawnione. O «kwalifikacji» do udziału w akcji «Wisła» nie decydowali sami zainteresowani, lecz funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa oraz dowódcy jednostek wojskowych, przeprowadzających wysiedlenie. Postępowali według własnego uznania. Nie brali zupełnie pod uwagę świadomości narodowej wysiedlanych ludzi ani ich poglądów politycz-

nych. Natomiast w trakcie spisu powszechnego respondenci składali własną deklarację.

Niemniej proces postępującej polonizacji ludności wysiedlonej w ramach akcji «Wisła» jest zjawiskiem obiektywnym, którego nie sposób negocjować. Bardziej wymowne od ogólnopolskich wyników spisu powszechnego z 2002 roku są dane w skali lokalnej. W 1947 roku, do powiatu wołowskiego, na Dolnym Śląsku przesiedlono 2.881 osób z Łemkowszczyzny (626 rodzin)¹⁴. W trakcie spisu w 2002 roku w powiecie tym narodowość łemkowską deklarowało 55 respondentów, ukraińską 32. Jak wykazały badania, przeprowadzone przez Małgorzatę Franczak na terenie powiatu zamieszkuje nadal duża liczba ludzi, których «korzenie» tkwią na Łemkowszczyźnie¹⁵. Zajmują oni jednak, w ogromnej większości postawę bierną. Nie angażują się w żadną działalność na rzecz podtrzymania swej tożsamości.

Także badania Aleksandry Jawornickiej-Nowosad, przeprowadzone w województwie lubuskim, w środowisku osób wysiedlonych w ramach akcji «Wisła» oraz ich rodzin wskazują na zanikanie, wśród młodego pokolenia znajomości języka przodków, zarówno ukraińskiego jak i gwary łemkowskiej¹⁶. Potwierdzają postępujący proces asymilacji w polskim otoczeniu.

Oslabienie aktywności łemkowskiej dostrzegalne jest także za oceanem. Na początku XX w. ukształtowało się w USA oraz w Kanadzie silne środowisko łemkowskie, złożone z emigrantów. Było ono zróżnicowane pod względem politycznym. Występowała zarówno orientacja prorosyjska jak i ukraińska. Do czołowych organizacji nurtu prorosyjskiego należał niewątpliwie «Łemko-Sojuz». Organizacja powstała w 1929 roku i rozwijała się prężnie¹⁷. W okresie największego rozwoju zrzeszała około 5000 członków w USA i w Kanadzie. Centrum organizacji znajdowało się w miejscowości Yonkers, wchodzącej w skład metropolii nowojorskiej. W latach trzydziestych wzniesiono tam «Dom Łemków» (Lemko Hall of the Carpatha-Rus-

sian American Center) – duży, trzykondygnacyjny budynek. Filialne «domy łemkowskie» funkcjonowały we wszystkich większych skupiskach emigracji łemkowskiej. «Łemko-Sojuz» dysponował także uzdrowiskiem w miejscowości Monroe, w stanie Nowy Jork. Pod koniec XX w. nastąpił jednak gwałtowny upadek organizacji. Obecnie funkcjonuje ona w stanie szczątkowym. Większość «domów łemkowskich» została sprzedana.

Osobiście nie jestem entuzjastą ideologii propagowanej przez «Łemko-Sojuz». Była ona prorosyjska, a nawet (do 1989 roku) prokomunistyczna. Jednak upadek «Łemko-Sojuza» to porażka całej społeczności łemkowskiej, bez względu na przekonania światopoglądowe. Jest on tym bardziej szokujący, iż organizacje ukraińskie w USA oraz Kanadzie funkcjonują na ogół dosyć dobrze. W organizacjach tych zrzeszonych jest również wielu Łemków.

Bilans XX w. jest dla Łemków bardzo przykry. W kraju swych przodków, na Łemkowszczyźnie stali się niewielką mniejszością. Zarazem postępuje proces asymilacji ludności łemkowskiej w obcym otoczeniu (polskim, słowackim, lub amerykańskim). Także Łemkowie na Ukrainie tracą często bezpowrotnie swą regionalną specyfikę. Istnieje poważne niebezpieczeństwo całkowitego zaniku Łemków, jako grupy odrębnej pod względem kulturowym.

Analizując przyczyny trudnego położenia Łemków nie sposób ustrzec się refleksji: «Siła złego na jednego». Ludność ta stała się ofiarą procesu formowania «państw narodowych» w Europie Środkowej w XX w. Padała często ofiarą przemocy, której w żaden sposób nie była w stanie się przeciwstawić (np. akcja «Wisła»). Czy wszystkie nieszczęścia Łemków można jednak wyjaśnić obcą przemocą? Upadek «Łemko-Sojuza» w Ameryce na pewno nie był efektem obcej przemocy. Można również żywić wątpliwości czy wszystkie możliwości, w celu obrony tożsamości łemkowskiej na Słowacji zostały wykorzystane. Także w Polsce obserwacja aktywności społecznej w

środowisku osób wysiedlonych w ramach akcji «Wisła» nie nastraja optymistycznie.

Aktywność ludności deportowanej z Chełmszczyzny (Lubelszczyzny) czy Nadsania (Pogórza Przemyskiego) jest wyraźnie większa od ludności pochodzącej z Łemkowszczyzny oraz ich potomków. Na Warmii i Mazurach ludność ukraińska zyskała dosyć silną pozycję w lokalnych władzach samorządowych. Również na Pomorzu lokalni politycy zabiegają często o poparcie środowiska ukraińskiego. W wielu przypadkach może ono zadecydować o tym, kto będzie rządził w gminie czy w powiecie. Umożliwia to większą skuteczność w staraniach o dofinansowanie ukraińskich inicjatyw kulturalnych. Na Dolnym Śląsku oraz na Ziemi Lubuskiej, gdzie w większej liczbie osiedlono ludność deportowaną z Łemkowszczyzny lokalni politycy często nie wiedzą nawet o ich obecności w regionie. Do rzadkości należą przypadki zabiegania o poparcie tej ludności w wyborach. Bardzo trudno uzyskać dofinansowanie inicjatyw kulturalnych.

Środowisko łemkowskie w zachodniej Polsce cechuje często bierność. Dotyczy to zarówno tych Łemków, którzy identyfikują się z narodowością ukraińską jak również tych, którzy określają siebie jako «autonomistów» bądź przynależnych do narodu «rusińskiego». Oczywiście istnieją w «morzu bierności» swoiste «wyspy» relatywnie dużej aktywności. Związane są one najczęściej z postaciami ofiarnych działaczy, pełniących rolę lokalnych łemkowskich «liderów». Jednak owi lokalni «herosi» kiedyś zakończą swą działalność, a najczęściej nie mają następców.

Analizując łemkowski bilans XX w. nie sposób oprzeć się refleksji, że lud ten przegrał właściwie wszystko, co przegrać mógł. Czy dalsze jego trwanie ma sens? Gdybym był nacjonalistą odpowiedziałbym, że takiego sensu nie ma. Podstawą ideologii nacjonalizmu jest darwinizm społeczny, zakładający, że prawo do istnienia mają tylko narody silne, natomiast słabsi muszą podporządkować się silniejszemu, lub

zginąć. Nacjonalistyczny światopogląd jest mi jednak obcy. Nie uważam, aby słabość była jednoznaczna z brakiem prawa do istnienia.

Kiedy przebywałem na wyspie Malta, na Morzu Śródziemnym zwróciłem uwagę, że tamtejsza ludność posługuje się własnym językiem, niepodobnym do innych języków europejskich chociaż wszyscy znają doskonale język angielski. To dawna kolonia brytyjska. Kiedy zapytałem portiera w hotelu dlaczego jego rodacy, niemal obsesyjnie pilnują języka, którym posługuje się tak mała populacja mój rozmówca odpowiedział: «Po angielsku mówi cały świat, a po maltańsku tylko my». Gdyby mieszkańcy Malty zrezygnowali ze swego ojczystego języka zostaliby ogromnie zubożeni duchowo. Również świat byłby uboższy.

Historia Malty była bardzo trudna. Przez stulecia mieszkańcy wyspy pozostawali pod obcym panowaniem. Zdołali jednak utrzymać swój język i tożsamość, a w dwudziestym wieku stworzyli własne państwo. Dzieje Łemków potoczyły się inaczej. Nie podważa to jednak prawa tego ludu do istnienia. Jeśli można mówić o jakiegokolwiek «polityce łemkowskiej», to jej cel może być tylko jeden – ratowanie tego, co jeszcze uratować można. Aby jednak prowadzone w tym kierunku działania były skuteczne konieczne jest dokonanie rzetelnej analizy źródeł dotychczasowej słabości Łemków.

W dyskusjach, które toczą się w środowisku łemkowskim często podkreślany jest fakt, że małą społeczność bardzo osłabiają podziały. Mają one charakter religijny (prawosławni i grekokatolicy) oraz pod względem orientacji narodowej (Ukraińcy i «autonomiści»). W praktyce linie podziału są, w obu przypadkach zbieżne. Bowiem «autonomiści» to najczęściej prawosławni, a grekokatolicy na ogół identyfikują się z narodowością ukraińską. Czy w podziale religijnym tkwi główne źródło słabości Łemków?

Jak świadczy historia narodów europejskich «ujednoczenie» wyznaniowe narodów, a tym samym brak konfliktów religijnych jest na

ogół zjawiskiem korzystnym, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Np. rolę, jaką Kościół rzymskokatolicki odegrał w dziejach narodu polskiego trudno przecenić. Jednak istnieją także przykłady narodów zróżnicowanych pod względem wyznaniowym, które funkcjonują dobrze. Np. Niemcy podzieleni są na protestantów i katolików, lecz czynnik ten nie rzutuje na ich orientację narodową.

Zresztą podział na prawosławnych i grekokatolików istnieje w całej mniejszości ukraińskiej w Polsce, lecz nie powoduje najczęściej różnic na tle orientacji narodowej. Prawosławni mieszkańcy Chełmszczyzny oraz ich potomkowie to wyjątkowo «twardzi» Ukraińcy. Zdecydowana większość Ukrainy ma zresztą charakter prawosławny. Problem Łemków nie tkwi – moim zdaniem – w podziale wyznaniowym, lecz w braku spójnej wizji «własnego miejsca we wszechświecie».

Posiadanie takiej wizji jest koniecznym warunkiem skutecznej obrony własnej tożsamości. Żeby skutecznie się bronić trzeba dobrze wiedzieć, czego się broni. W przypadku wspomnianych Maltańczyków ich «miejscem we wszechświecie» zawsze była skalista, piękna wyspa. Jednak można przytoczyć przykłady ludów żyjących w dużym rozproszeniu, lecz skutecznie zachowujących własną tożsamość przez stulecia. Najbardziej znanym przykładem takiego ludu są Żydzi. Wypędzeni przez Rzymian z Palestyny, wielokrotnie poddawani prześladowaniom zdołali zachować własną tożsamość. Było to możliwe, ponieważ dobrze znali swoje «miejsce we wszechświecie», które wyznaczała religia, cała kultura duchowa, a przede wszystkim Ziemia Obiecana.

W przypadku Łemków ich «miejsce we wszechświecie» przez stulecia wyznaczały góry Karpaty oraz «ruska» wiara. Określali się po prostu jako «tutejsi». Sytuacja komplikowała się wówczas, kiedy Łemkowie emigrowali do Ameryki. Przystawali być «tutejszymi». Za oceanem musieli zdecydować, kto w otaczającym ich, wielokulto-

rowym otoczeniu jest «swój», a kto «obcy». Rozstrzygnięcie tego dylematu przerastało często możliwości prostych, niewykształconych ludzi i prowadziło do zagubienia¹⁸. Także przypadki przechodzenia Łemków na prawosławie, które miały miejsce w XX w. zaburzały dotychczasową wizję «miejsca we wszechświecie». Trudno było, bowiem jednoznacznie stwierdzić, które z wyznań jest tym prawdziwym «naszym» – prawosławne czy greckokatolickie?

Dramat Łemków zaczął się jednak wówczas, kiedy w Europie Środkowej, w XX w. zaczęły formować się państwa narodowe, których spoiwem stała się więź narodowa. Wcześniej nie przywiązywano, w tym regionie większego znaczenia do kwestii narodowościowych. Granice państw nie były wytyczane według kryteriów narodowych. Kiedy po I wojnie światowej powszechnie uznane zostało prawo narodów do samostanowienia, kwestia tego z jaką narodowością utożsamiają się mieszkańcy ziem pogranicznych stała się jednym z najważniejszych problemów politycznych.

W Europie narodów Łemkowie nie potrafili znaleźć swego miejsca. Aby je odnaleźć musieliby przeobrazić się w odrębny naród, lub jednoznacznie przyłączyć się do jednego z narodów sąsiednich. Nie dokonali ani jednego ani drugiego, pozostając «zawieszonymi» w przestrzeni międzynarodowej. Stan ten trwa nadal. Łemkowie nie potrafią jednoznacznie określić swej tożsamości.

Obecnie, w środowisku łemkowskim dominują dwie opcje narodowe: ukraińska, uznająca Łemków za część narodu ukraińskiego oraz rusińską (nazywana także «autonomiczną»), zakładająca przynależność Łemków do odrębnego narodu rusińskiego, lub karpato-rusińskiego, obejmującego także ludność Zakarpacia¹⁹. Oba odłamy posiadają, zatem różną wizję miejsca swej grupy we wszechświecie. Nie tylko utrudnia to podejmowanie wspólnych działań dla obrony własnej tożsamości, lecz powoduje, że obie strony stanowią dla siebie nawzajem poważne zagrożenie. Relacje obu stron komplikuje fakt,

że duża część Łemków nie posiada sprecyzowanej opcji narodowej, zajmując postawę chwiejną. Zarazem sąsiednie narody odczuwają – w większym, lub mniejszym stopniu – zagrożenie ze strony Łemków, lub przynajmniej odnoszą się do nich z rezerwą. Dla większości Polaków i Słowaków – jak można sądzić – Łemkowie są Ukraińcami. Jednak fakt istnienia opcji karpatorusińskiej wśród Łemków wywołuje nieufność Ukraińców. Położenie polityczne ludności łemkowskiej określają więc dwa czynniki: konflikt wewnętrzny oraz osamotnienie pomiędzy narodami.

Jedyna możliwość wyjścia z tego, fatalnego położenia prowadzi poprzez określenie własnej tożsamości. Akt ten nie może być efektem czynników emocjonalnych. Łemkowie są zbyt małą i słabą grupą społeczną aby pozwolić sobie na romantyczne uniesienia. Jeśli pragną przetrwać muszą postępować z dużą rozważą. Jedyny romantyzm, na jaki mogą sobie pozwolić to dążenie do zachowania własnej tożsamości. Jaką drogę powinni, zatem wybrać?

Czynniki emocjonalne podpowiadają radykalne rozwiązanie: stworzyć własny, odrębny naród. Można nawet spotkać się z opinią, że już obecnie są oni narodem («czwartą Rusią»). Jest to pogląd jednoznacznie błędny. O istnieniu narodu nie świadczy odrębność kulturowa (np. język czy religia), lecz zdolność do samostanowienia. O narodzie można mówić wówczas, jeśli posiada on własne państwo, lub przynajmniej czynniki, które pozwalają mu współdecydować o własnym losie (autonomia, silna reprezentacja polityczna w parlamencie itp.). O Łemkach tego powiedzieć nie można.

Niewątpliwie istnieje jednak koncepcja stworzenia odrębnego narodu. Była ona wysuwana jeszcze przed II wojną światową²⁰. W okresie dominacji komunizmu w Europie Środkowej tendencje te były tłumione przez władze. Po upadku systemu komunistycznego nastąpiła swoista eksplozja karpatorusinizmu, w zmodyfikowanej postaci określanej neo-rusinizmem. Ruch ten zyskał zaplecze inte-

lektualne, w osobie kanadyjskiego historyka i politologa Paula Roberta Magocsi. Jest on skłonny przypisywać wszystkim ukraińskim mieszkańcom Karpat (Łemkowie, Rusini Zakarpaccy, Bojkwowie, Huculi) przynależność do odrębnego narodu Karpackiej Rusi²¹.

Stworzenie narodu jest jednak przedsięwzięciem trudnym. Świadczy o tym niepowodzenie próby sformowania narodu «czechosłowackiego», którą wysunął na początku XX w. wybitny czeski mąż stanu Tomasz G. Masaryk²². Czesi oraz Słowacy powołali wprawdzie do życia, w 1918 roku wspólne państwo (Czechosłowację), lecz rozpadło się ono w 1993 roku. Nigdy nie doszło do «wrośnięcia się» obu nacji w jeden naród. Fakt, iż wybitny uczony opracował koncepcję narodu, a następnie jego zwolennicy proklamowali ją publicznie, nie oznacza jeszcze, że powstał nowy naród.

Przed podjęciem działań na rzecz powołania nowego narodu trzeba postawić pytanie o sens takiego postępowania. Dlaczego Łemkowie mieliby dążyć do stworzenia odrębnego narodu? Czy ich trudne położenie uległoby, dzięki temu poprawie?

Grupa społeczna, uznana za odrębny naród teoretycznie zyskuje prawo do samostanowienia. Jego realizacja jest jednak uzależniona od siły gospodarczej i militarnej. Ze słabymi narodami nikt się specjalnie nie liczy. We współczesnym świecie można wskazać wiele przykładów prześladowań narodów. Ogłaszanie się narodem ma sens tylko wówczas, jeśli grupa społeczna, która to czyni, dąży do stworzenia własnego państwa i taką możliwość posiada.

Gdyby jednak, w jakiś sposób udało się uzyskać niepodległość «Karpackiej Rusi» byłoby to największą tragedią dla tego regionu. Należy on, bowiem do najbiedniejszych w Europie. Nie jest w stanie zabezpieczyć potrzeb mieszkańców w zakresie wyżywienia. Nie posiada surowców energetycznych. W obecnej sytuacji nawet autonomia nie byłaby wskazana. Zarówno Zakarpacie jak i Łemkowszczyzna (polska oraz słowacka) potrzebują nie tyle autonomii, co realnej

pomocy ze strony swoich państw, która pozwoliłaby przewyciężyć panującą wszechwładnie biedę.

Program budowy niepodległej «Karpackiej Rusi» głoszą oficjalnie skrajne odłamy ruchu karpatorusińskiego na ukraińskim Zakarpaciu²³. Idee te są na tyle absurdalne, że nawet Światowa Rada Rusinów, zrzeszająca organizacje rusińskie zdystansowała się od nich, stwierdzając w jednym z oświadczeń: «*mieć własne rusińskie państwo to by było dobrze, ale to fantasmagoria, utopia*»²⁴. Jeśli nie ma możliwości utworzenia rusińskiego państwa, to w jakim celu tworzyć naród rusiński?

Ze strony zwolenników opcji karpatorusińskiej w Polsce można niekiedy spotkać się z opinią, że uznanie siebie za odrębny od Ukraińców naród stanowi skuteczne zabezpieczenie od kłopotów ze strony polskiej. Tym argumentem posługiwał się zresztą, już w okresie międzywojennym jeden z czołowych propagatorów karpatorusinizmu – ksiądz Wasyl Maściuch, kierujący greckokatolicką Administracją Apostolską Łemkowszczyzny. W jednym ze swoich listów pasterskich, w 1935 roku stwierdził: «*Szkodliwe bałamuctwo i ordynarną potwarz szerzą niektórzy osobnicy, którzy piszą w swych gazetach i mówią w swych kołach, żeby nie stracić kredytu na zaufanie, jakoby Rząd Polski, dlatego wziął Łemków w obronę w tej sprawie, że chce ich wynarodowić. Na to oświadczam, że żaden przywódca, żaden mąż stanu, nigdzie na świecie, a więc i w Polsce, o ile dobrze życzy swemu państwu, nie będzie wynaradawiał żadnego lojalnego narodu, wchodzącego do składu jego państwa, gdyż takim swoim postępowaniem przynosiłby szkodę państwu, kopałby dla niego grób*»²⁵.

Jak dowiodła przyszłość przewidywania księdza Maściucha okazały się całkowicie błędne. Zdaniem współczesnego polskiego historyka Przemysława Mazura: «*Jedynym dobrym – z punktu widzenia państwa polskiego – rozwiązaniem kwestii lemkowej była polonizacja tej ludności. W drugiej połowie lat trzydziestych poli-*

tyka Rzeczypospolitej zmierzała w tym właśnie kierunku. Polityka ta była – jak można sądzić – zgodna z opinią większości społeczeństwa polskiego»²⁶. Po drugiej wojnie światowej – jak wspominałem – ogromną większość Łemków zmuszono do wyjazdu z Polski na radziecką Ukrainę. Pozostałych deportowano, w ramach akcji «Wisła» na Ziemię Odzyskane. Polskie władze komunistyczne nie zezwalały na tworzenie odrębnej organizacji łemkowskiej, zezwalając na aktywność Łemków jedynie w ramach oficjalnego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Po upadku komunizmu polityka państwa polskiego uległa pewnej zmianie. Uchwalona w 2005 r. «Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym» przyznała Łemkom status «mniejszości etnicznej». Uznano, zatem odrębność Łemków od Ukraińców. Jednak konsekwencją takiego stanowiska powinno być umożliwienie powrotu do Polski Łemkom wysiedlonym na Ukrainę, w latach 1944–1946, lub przynajmniej wypłacenie im rzetelnych odszkodowań. Ludziom tym wyrządzono, bowiem wielką krzywdę, wysiedlając ich z ojcowizny do kraju, do którego nie przynależą pod względem narodowym. Tymczasem nikt o tym nawet nie wspomniał²⁷.

Przynajmniej tej części Łemków, którzy w Polsce pozostali i byli deportowani w ramach akcji «Wisła» powinna zostać zwrócona ziemia przodków, lub wypłacone odszkodowania. Akcja «Wisła» była przecież wymierzona przeciwko Ukraińcom. Tymczasem Łemkowie – w myśl wspomnianej ustawy – Ukraińcami nie są. O żadnym odszkodowaniu dla Łemków nie ma jednak mowy. Przeciwnie, wspomniana ustawa nie ułatwiła bynajmniej Łemkom starań o zwrot zajętych nieprawnie, przez administrację państwową lasów²⁸. Niezależnie od oficjalnych deklaracji rzeczywista postawa państwa polskiego wobec Łemków jest w istocie zbieżna z postawą wobec mniejszości ukraińskiej.

Propagowany przez niektóre środowiska program budowy odrębnego narodu (łemkowskiego czy też rusińskiego) obarcza ludność łemkowską ciężarem, którego nie jest ona w stanie udźwignąć. Nie tylko nie poprawia on położenia Łemków, lecz poważnie utrudnia. Jedyna możliwość odnalezienia przez Łemków swego «miejsca we wszechświecie» wiedzie poprzez włączenie własnej tożsamości, do któregoś z istniejących już narodów.

W Polsce można spotkać się niekiedy z opinią, że Łemkowie są polską grupą regionalną. Takie deklaracje dotyczą jednak, w najlepszym przypadku Łemków zamieszkałych w Polsce i posiadających polskie obywatelstwo. Nie odnoszą się natomiast do Łemków zamieszkałych na Słowacji oraz na Ukrainie. Można zresztą wątpić czy społeczeństwo polskie byłoby w stanie zaakceptować «łemkowskość» jako część swego tożsamości. Realne fakty temu przeczą.

W 2007 roku Stowarzyszenie Młodzieży Łemkowskiej «Czuha» wystąpiło z inicjatywą wprowadzenia dwujęzycznych nazw miejscowości w kilku wsiach na Łemkowszczyźnie, w których zamieszkuje większa liczba rodzin łemkowskich²⁹. Inicjatywa była zgodna z prawem Rzeczypospolitej i była popierana przez władze lokalne, które liczyły na wzrost atrakcyjności turystycznej regionu. Wywołała jednak fanatyczny opór miejscowej społeczności polskiej, która dopatrywała się w działaniach Łemków próby zamachu na polski stan posiadania. Opór przeciwko dwujęzycznym nazwom miejscowości został poparty przez część polskich środków masowego przekazu, które niedwuznacznie sugerowały powiązania autorów tej inicjatywy z nacjonalizmem ukraińskim. Paradoks polegał na tym, że stowarzyszenie «Czuha» reprezentuje nurt rusiński i separuje się od narodowości ukraińskiej.

Na Słowacji dwujęzyczne nazwy miejscowości nie wywołują takiej sensacji. Istnieją w wielu wsiach. Stopień akceptacji «łemkow-

skości» jest wśród Słowaków daleko większy niż wśród Polaków. Nierzadko można spotkać się z opinią, że Łemkowie (Rusini) są «mniejszością wyznaniową», czyli Słowakami wyznania greckokatolickiego, lub prawosławnego. Czy jest to jednak równoznaczne z uznaniem tożsamości łemkowskiej za własną? Po roku 1989 nastąpiło odnowienie Cerkwi greckokatolickiej na Słowacji, wcześniej zlikwidowanej przez komunistyczne władze. Zarazem jednak uległa ona niemal całkowitej słowakizacji³⁰. Poza tym Słowacy nie uznają za «swoich» Łemków w Polsce³¹.

Jedynym narodem, który uznaje wszystkich Łemków, zarówno tych zamieszkałych na Ukrainie jak i w Polsce czy na Słowacji za swą grupę regionalną są Ukraińcy. Przyjęcie tożsamości ukraińskiej stwarza – moim zdaniem – jedyną szansę na ocalenie resztek łemkowskiej tradycji.

Jednak Łemkowie nie mogą zapominać, że na nich również spoczywa część odpowiedzialności za stabilizację polityczną w Europie Środkowej. Jest to kwestia istotna, bowiem w przypadku braku tej stabilizacji najbardziej cierpią najsłabsze grupy społeczne. Podstawą stabilizacji w naszym regionie kontynentu europejskiego jest niewątpliwie poszanowanie obecnego układu granic. Zostały one wytyczone, po II wojnie światowej arbitralną decyzją Józefa Stalina, bez uwzględnienia kryteriów etnicznych i woli ludności. Jednak naruszenie ustalonego układu granic spowodowałoby, trudny do przewidzenia «efekt domina».

Stabilność istniejącego systemu granic państwowych w Europie Środkowej leży w żywotnym interesie ludności łemkowskiej. Nie można zresztą negować faktu, że w Polsce Łemkowie przyswoili wiele cech polskich, a na Słowacji słowackich. Potrafią na ogół dobrze funkcjonować w państwach, których są obywatelami. Związek Łemków z Ukrainą ma wyłącznie charakter duchowy, kulturowy i takim powinien pozostać.

¹ *Makar J.* Kwestia Bojków, Hucułów, Łemków, Rusinów wobec problemu jedności narodu ukraińskiego // *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. T. I. – Legnica ; Zielona Góra, 2007. – S. 74.

² *Best P.* Łemko-Sojuz USA i Kanady. Krótki przegląd dziejów // *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. T. II. – Zielona Góra ; Słupsk, 2009. – S. 29.

³ Obszerniej przedstawiona została ta kwestia // *Drozd R., Halczak B.* Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921–1989. – Warszawa, 2010. – S. 102–111.

⁴ *Pudło K.* Łemkowie. Proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska 1947–1985. – Wrocław, 1987. – S. 24.

⁵ *Šmigel' M., Kruško S.* Opcia. Proces opcie apresidlenia občanov Československa do ZSRR na zaklade československo-sovietskej dohody z 10 jula 1946. – Prešov, 2005. – S. 135.

⁶ Tamże. – S. 67.

⁷ *Konečný S.* Postavenie Rusinov a Ukrajincov na Slovensku v dvadsiatom storočí a jeho determinanty // *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. T. III. – Głogów, 2010. – S. 102.

⁸ *Švorc P.* Rusini alebo Slovaci? Suvislosti, priebeh a výsledky etnografického vyskumu moravskeho etnografa Jana Huseka v prvej polovici 20 rokov 20 storočia // *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. T. II... – S. 121.

⁹ *Konečný S.* Postavenie Rusinov a Ukrajincov na Slovensku v dvadsiatom storočí a jeho determinanty // *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. T. III... – S. 102.

¹⁰ Tamże. – 104.

¹¹ *Mušinka M.* Rusini-Ukrajinci na Slovensku po pade komunistického režimu v roku 1989 // *Mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej po upadku komunizmu*. – Zielona Góra, 2006. – S. 304.

¹² Tamże.

¹³ *Barwiński M.* Rozmieszczenie liczebności Łemków w Polsce na podstawie wyników spisu powszechnego z 2002 roku – uwarunkowania i kontrowersje // *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. T. II... – S. 24.

¹⁴ *Franczak M.* Łemkowie w powiecie wołowskim – społeczno-kulturowe i polityczne uwarunkowania procesów identyfikacji etnicznej // Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. T. III... – S. 24.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ *Jawornicka-Nowosad A.* Kryteria i wskaźniki tożsamości narodowej osób wysiedlonych w ramach akcji «Wisła» oraz ich rodzin. T. III... – S. 75–91.

¹⁷ *Best P.* Łemko-Sojuz USA i Kanady. Krótki przegląd dziejów // Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. T. II... – S. 30–31.

¹⁸ *Tyda A.* Początki Kościoła grekokatolickiego w USA // Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. T. III... – S. 165–171.

¹⁹ *Halczak B.* Problemy tożsamości narodowej Łemków // Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. T. I... – S. 41–55.

²⁰ *Halczak B.* Karpatorusinizm w polityce II Rzeczypospolitej // Wokół roku 1918 w Europie Środkowej. – Zielona Góra, 2010. – S. 81–96.

²¹ *Magocsi P.-R., Pop I.* Encyklopedia of Rusyn history and culture. – Toronto, 2005. – S. XXIV.

²² *Gruchała J.* Tomasz G. Masaryk. – Wrocław, 1996. – S. 164–165.

²³ *Halczak B.* «Karpatorusinizm» w polityce zagranicznej i wewnętrznej państwa polskiego w XX w. T. II. – Głogów, 2010. – S. 65.

²⁴ Oficjalna strona Stowarzyszenia Lemków www.stowarzyszenielemkow.pl (pobrane 10.09.2008 r.).

²⁵ Cytat za: *Mazur P.* Działalność ukraińskich środowisk nacjonalistycznych wśród Łemków w latach trzydziestych XX wieku // Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. T. III... – S. 131.

²⁶ Tamże. – S. 131–132.

²⁷ Osobiście nie opowiadam się za masowym powrotem Łemków z Ukrainy na polską Łemkowszczyznę. Są oni potrzebni na Ukrainie. Jeśli jednak uznaje się Łemków za odrębną od Ukraińców «mniejszość et-

niczną» to konieczne jest zrekompensowanie tej ludności wysiedleń na Ukrainę.

²⁸ Wydany w 1949 r. «Dekret o przejęciu na własność Państwa nie pozostających w faktycznym władaniu nieruchomości ziemskich, położonych w niektórych powiatach województwa białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego» nie obejmował lasów. Zostały one przejęte nieprawnie przez administrację państwową, która nie zatroszczyła się nawet o zapis w księgach wieczystych, w których figurowali dawni właściciele. Po roku 1989 umożliwiło to rodzinom łemkowskim podjęcie starań o zwrot majątku. Administracja, w większości przypadków skutecznie blokuje te starania, przedłużając postępowanie sądowe w nieskończoność.

²⁹ *Stachowiak A.* Dwujęzyczne nazwy miejscowości a dialog międzykulturowy na Łemkowszczyźnie // *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. T. III... – S. 159–163.

³⁰ *Mušinka M.* Rusini-Ukrajinci na Slovensku po pade komunistického režimu v roku 1989 // *Mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej po upadku komunizmu*. – Zielona Góra, 2006. – S. 308.

³¹ Kwestia ta miała w przeszłości konsekwencje praktyczne. W latach 1945–1946 doszło w Polsce do brutalnych prześladowań ludności ukraińskiej. Duża liczba Łemków zbiegła wówczas na Słowację, szukając tam schronienia. Miejscowe władze odmówiły jednak uchodźcom azylu. Byli oni deportowani do Polski. Zarazem państwo czechosłowackie udzieliło pomocy mniejszości słowackiej na polskim Spiszu. Słowacy zbiegli z Polski otrzymywali azyl w Czechosłowacji. Ambasada czechosłowacka w Warszawie interweniowała u polskich władz na rzecz mniejszości słowackiej (*Šmigel' M.* Lemkovski utečenci na Slovensku (1946): Hromadne prechody na uzemie krajiny, internacia v Strajkom a odsuñ. – Głogów, 2010. – S. 97–112).